Nr. 225. w Sobotę dnia 26. Września 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Berlin, 25. Wrześn. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych postanowiono: Ponieważ zakaz policyjny przeciw deputacyom i adresem reprezentantów miasta do Najj. króla jeszcze istnie, przeto władze miejskie urodziny królowej Jmci obchodzić będą po wszystkich zakładach miejskich dobroczynnych strawą i jałmużną.

Drezno, 25. Września. — Dresd. Journal otrzymał upoważnienie do oświadczenia, że umowa, jaką wedle Hamburger Corresp. mieli podpisać cesarz austryacki, królowie bawarski, wirtembergski, saski, hanowerski i książe Nassau w Frankfurcie, zupełnie jest zmyśloną.

Kassel, 25. Września. — Pismem ministeryalnem z dnia 23 Września zwołanem zostało zgromadzenie stanów na dzień 7 Października, które było odroczone w dniu 8 Lipca r. b.

Paryż, 25. Wrześn. wieczorem. — Nation zaręcza, że rząd francuski wezwał rząd austryacki, jako ten, który 6 punktów sformułował, aby się teraz chwycił inicyatywy i zażądał od Rosyi formalnego przystępu do sześciu punktów.

— Książe Napoleon wyjeżdża, jak powiadają, w misyi do Londynu.

Nowy Jork, 17 Września. — Jenerał Gilmore otrzymał instrukcye, względem zawieszenia bombardowania Charlestonu aż do poddania. Prezes Lincoln zawiesił w państwach wszystkich unii akt Habeas corpus.

— Unioniści wznieśli na wyspie Morris bateryę.

Vera Cruz, 5. Września. — Francuzi przysposabiają się na nową wyprawę.

— Hiszpanie zbombardowali i zburzyli port Platte.

Berlin, 26. Września. — Najj. Pan raczył nadać sekretarzowi rejencyjnemu, radzcy kancelaryi Muellerowi w Minden order orła czerwonego 3ej klasy na pętlicy, a zamianować katolickiego proboszcza i inspektora szkólnego Allekera w Kettenis dyrektorem seminaryum nauczycielskiego w Brühl.

Berlin, 25. Września. — Kreuz Ztg. pisze: W pewnych kołach umyślnie rozpowszechniają pogłoski o smutnych wypadkach na ostatnich manewrach (strzelaniach ostremi nabojami) i chorobach panujących między wojskiem. Z innej strony zaś zaręczają nam, że te wiadomości są zmyślone, ponieważ stan zdrowia wojska bardzo jest zadowalający i nic się nie wydarzyło, coby mogło szczęśliwe odbycie manewrów zamieszać.

— Hamburger Corresp. pisze, że związek odrębny w Niemczech został umówiony następującym układem:

»Zważywszy, że zaproponowany przez JACMość cesarza austryackiego akt reformy związku niemieckiego pewne przedstawia rękojmie dla utrzymania niepodległości Niemiec i niepodległości państw niemieckich związkowych, zgodzili się podpisani monarchowie na następujące warunki.

Art. 1. Akt reformy ma być wykonany nawet w tym przypadku, gdyby nie wszystkie państwa niemieckie do niego przystąpiły.

Art. 2. W przypadku gdyby inne rządy związkowe ujrzały się spowodowane do przedłożenia innego projektu reformy, obowięzują się podpisani monarchowie, go odrzucić.

Frankfurt nad Menem, 29. Sierpnia 1863.

Podpisani są na tym akcie: Franciszek Józef, cesarz austryacki. Max, król bawarski. Karol, następca tronu wirtembergskiego. Jan, król saski. Jerzy, król hanowerski. Adolf, książe nasauski. (Obacz telegraficzną wiadomość z Drezna).

— Börsen u. Hand. Ztg pisze: wiadomość naszą, którą wczoraj podaliśmy o jenerale Murawiewie możem dziś potwierdzić wedle innego źródła w ten sposób, że ten jenerał nie w przyszłym tygodniu, ale w przyszłym miesiącu przybędzie do Berlina dla leczenia siebie. W jego miejsce nastąpi hr. Murawiew amurski, były jen. gubernator syberyjski.

Lipsk, 23. Września. — Städtetag dziś zagajonym został, w celu obchodu municypalnego rocznicy bitwy stoczonej pod Lipskiem w d. 18. Pazdz. Na to zgromadzenie reprezentantów miast przybyli z 30 miast delegowani. Z Austryi tylko jeden z Brünn był obecny. Z Bawaryi jeden. Zgromadzenie wysadziło komisyą, która ma napisać program uroczystości. Jutro program ten będzie wzięty pod rosprawy.

— Dzienniki niemieckie ogłaszają teraz »Memoryał o reformie Związku« wręczony królowi pruskiemu przez cesarza austryackiego podczas odwiedzin w Gasteinie. Obszerne to pismo podzielone na 3 części zajmuje się wyłącznie prawie sprawami niemieckiemi, dotyka jednakże w niejednym ustępie ogólnych stósunków europejskich.

Na początku owego memoryału austryackiego dowiadujemy się istotnego powodu zjazdu frankfurtskiego ze słów następujących: »Im niepewniejszem się staje położenie Europy, tem natarczywiej narzuca się książętom niemieckim zadanie, zapewnienia sobie zawczasu silnego stanowiska w obec zewnętrznych i wewnętrznych niebezpieczeństw Niemcom zagrażających.« Twierdzi, że to stanowisko w ostatnich latach mocno zachwiane nie może się już opierać na ustawach Związku, które w roku 1815 i 1820 do gruntu wstrząśnione zostały a później z laty zupełnie ten Związek podupadł, gdy tymczasem »rewolucya niemiecka skrycie podniecana czeka tylko sposobnej godziny.« Otóż dla tego nie może Związek pozostać w obecnym chaotycznym i do zupełnego upadku chylącym się stanie. »Ani Prusy ani Austrya oprzeć się nie mogą na Związku w jego obecnym stanie« dla tego koniecznie należy zająć się jego reformą, co przed innemi ciąży na Austryi i Prusach nie ze względu jedynie na związkowe państwa niemieckie, lecz i ze względu na własny interes. Austrya zajęła się taką reorganizacyą we własnem państwie przez nadanie mu instytucyi odpowiednich czasowi i pragnie, ażeby wszystkie państwa niemieckie uczyniły to samo, w czem je wspierać obiecuje ile możności. Na tem się kończy część pierwsza.

W drugiej części memoryału podane są pokrótce projekta reformy Związku oparte na zasadzie monarchizmu, twierdząc, że wszelkie inne urządzenia oparte np. na parlamencie utworzonym przez wybory ludowe lub zwierzchnictwie jednotliwem, nieodpowiadają naturze państw Związek składających, a zatem proponuje Austrya federacyą, na rzecz której powinny państwa związkowe poczynić różne według potrzeby ustępstwa z praw swoich udzielnych, aby tym sposobem wzmocnić spójnie Związku i jego siły. Związek niemiecki ma być związkiem państw niemieckich, lubo pomiędzy książętami zawarty. W dalszym ciągu wystawia memoryał cały szereg trudności i zawad niepozwalających ani od razu ani tak rychło dokonać owego dzieła ściślejszego zjednoczenia Niemiec i zaprowadzenia reform ku wzmocnieniu Związku, dla tego postanowił cesarz zaprosić książęta niemieckie i magistraty wolnych miast na zjazd celem naradzenia się nad środkami urzeczywistnić zdolnemi jego zamysły względem Niemiec.

Część trzecia poświęcona wyłącznie Prusom, zawiera przedstawienie znaczenia tego państwa w rzędzie państw związkowych, oraz usilne nalegание cesarza, aby króla pruskiego nakłonić do przybycia na zjazd frankfurtski, które się kończy temi słowy: »Jakiekolwiek czekają nas w przyszłości doświadczenia, zawsze to cesarzowi sprawiać będzie uspokojenie, że wypowiedział królowi, iż dzisiaj jeszcze od Prus zależy podniesienie związku niemieckiego na wysokie stanowisko tak niezmiernie ważne dla narodu i jego książąt, równie jak dla pokoju Europy.«

Chełmno, 21. Września. — Nadwiślanin żegna się dziś w nadzwyczajnym dodatku z czytelnikami swymi, uwiadamiając ich, że po czterokrotnem ostrzeżeniu w myśl rozporządzenia z dnia 1. Czerwca r. b. król. regencya w Kwidzynie dalsze wydawanie Nadwiślanina na dn. 11. b. m. zakazała.

Nadwiślanin uprasza, aby czytelnicy zechcieli uwzględnić położenie jego i darować, że dopełnić nie może zobowiązań, zapewniając wydawnictwa przed końcem kwartału, gdyż inaczej mu niewolno.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 20 Września. — Po wyjeździe Konstantego na dobre wre walka między rządem narodowym polskim a moskiewskim, na je-

dnej stronie fanatyzm patryotyczny, na drugiej despotyzm azyatycki. Jak się to skończy, zapytuje korespondent pisujący do National Zeitung? Ponieważ stronnictwo rewolucyjne dalej idzie, nie oględując się na żadne względy i czerwoni górują, przeto codzień na ulicach spełniają żandarmi polscy wyroki trybunałów tajnych. W skutek tego oberpolicmajster wydał rozporządzenie, że wszyscy, którzy będą widzieć napaść lub zamordowanie na ulicach, a nie przyłożą się do schwycenia zbrodniarza, będą jako współwinowajcy uważani i przez sąd wojenny karani. Tak samo właścilele domów, którzy nie schwycą i nie wydadzą sprawcy, a nadto skonfiskowane będą ich domy z całym dobytkiem. Z tego możecie sobie wyobrazić, na co się zanosi w Warszawie. Wczoraj rewizye odbywały się u Bernardynow i Kapucynów, wielu duchownych tam aresztowano i popędzono do cytadeli. Moskale przytem roznoszą wierutne bajki, aby uzasadnić swe tatarskie postępowanie.

— Posn. Ztg pisze z nad Neru 23. Wrześ., że po wsiach w okolicy Grujca niemasz żyta i owsa, bo wszystek musieli dziedzice dostawić powstańcom. Niemasz widoku teraz, aby powstanie ustało tak rychło. Polacy, jak nam zaręczają osoby z Królestwa, postanowili prowadzić wojnę extyrpacyjną z Moskalami i taka ich pogarda owładnęła życia, że im jedno jest umierać w walce, na szubienicy lub pod knutami. Postanowili ginąć tam, gdzie ich bracia krew przelewali. Z tego jasno wypada, że długo jeszcze potoczy się walka i strumienie łez i krwi się poleją.

— Dzisiaj otrzymane przez nas szczegółowe wiadomości, uzupełniając podane już doniesienia, w straszniejszych jeszcze barwach malują gwałt moskiewski. Prócz rabunku jednej części majątku mieszkańców, a niszczenia i palenia reszty, prócz spalenia bibliotek i archiwów, uwięzienia wszystkich mężczyzn, skonfiskowania samych gmachów, żołnierstwo moskiewskie straszniejszych jeszcze dopuściło się gwałtów: sprowadziwszy mężczyzn, zamykało kobiety w pustych mieszkaniach, hańbiło ich i bezcześciło. Kilka kobiet umarło. Między innemi donoszą nam, co jednak niepodajemy za rzecz pewną, że w konwulsyach skonała pani Nowaczyńska właścicielka kawiarni w zrabowanym gmachu. Rabunek odbywał się na taką wielką skalę, iż przed złupione zupełnie domy zajechały furgony artyleryjskie, a żołnierstwo i oficerowie pakowali na nie zrabowane rzeczy ze sklepów i mieszkań. Z wielkiego składu korzennego p. Krupeckiego zabrali Moskale nietylko wszystkie towary, lecz znaczną jego gotowiznę, bo 30,000 rs. w gotówce, a nieszczęśliwy ten kupiec padł rażony apopleksyą. Wiele nawet mebli pozabierali oficerowie, paląc resztę.

Przez 24 godzin po tym gwałcie nie wiedziano w Warszawie dokładnie, co się stało, i krążyły tylko niepewne wieści o tych strasznych bezprawiach w domach, z których przez całą noc biła łuna pożaru i dzikie dochodziły krzyki; gdyż wojsko moskiewskie zająwszy przyległe ulice, przerwało wszystkie związki i nietylko przez całą noc z soboty na niedzielę, lecz i przez pół dnia następnego nikogo do tego miejsca niedopuszczało. Dopiero w niedzielę po południu dokładniejsze rozeszły się wiadomości przedstawiające gwałt w całej jego okropności.

Te dokładne doniesienia wykazują dowodnie, iż zamach wykonany był przez osoby na ulicy będące, a nie z domów. Strzał dano i rzucono dwa ręczne granaty (były to nie bomby Orsiniego, piorunującą masą nabite, lecz zwykłe granaty ręczne, nabite zamiast prochem, bawełną strzelniczą) z chodnika, nawet nie z przed domów hr. Zamoyskiego, lecz z przeciwnego trotoaru z pod gmachu rządowego, w którym jest szkoła główna, dziś pusta. Wiedzieli to dobrze Moskale, lecz w takim razie gdy uciekli sprawcy, nie mieliby na kim wywrzeć zemsty i spełniać gwałtu, któryby rzucił postrach na miasto. Przeto zmyślili, że granaty zostały rzucone z domu, a kłamstwo to dogodne było i dla władzy moskiewskiej i dla żołnierstwa. Policyant stojący pod gmachem rządowym, tj. szkołą główną, sam oświadczył przed komisarzem, iż osoby na chodniku stojące strzeliły i rzuciły granaty. Zresztą dowodził tego sam kierunek strzału i rzuconych granatów. O kierunku strzału świadczy owe paleto Berga, przebite, nie bombą, jakto on podał w swem doniesieniu, lecz kulką pistoletową czy rewolwerową; kula ta przeszyła paleto w dwóch miejscach równolegle od ziemi, a przeto strzał był poziomy, z ulicy dany. Granaty zaś rzucono pod powóz, przeto także nie mogły być rzucone z góry. Zresztą, że Moskale dla tego tylko twierdzili, iż z domu należącego do hr. Zamoyskich strzelono i granaty rzucono, aby mieć sposobność do wywarcia zemsty, do rabunku i gwałtów, okazuje i to, że sprawców zamachu szukali w przeciwległym gmachu należącym niegdyś do towarzystwa przyjaciół nauk a w którym jest dziś szkoła główna, na teraz w czasie feryj zamknięta; byliby go nawet zrabowali, gdyby było co rabować, i skonfiskowali, gdyby niebył gmachem rządowym.

Po tym strasznym gwałcie, spełnionym przez Moskali, hańbiącym kobiety, oburzenie coraz większe, jak powiedzieliśmy, ogarnia ludność warszawską, a gwałty moskiewskie zamiast postrachu, wprost przeciwny wywarły skutek. W dniu 21 t. m. po 6ej wieczorem, człowiek jakiś zatrzymawszy jednego z policmajstrów moskiewskich na ulicy Zakroczymskiej, pchnął go sztyletem w piersi. Donoszą także, lecz ta druga wiadomość jest niepewną, że o god. 8 wieczorem dnia tegoż jakiś wyższy oficer moskiewski pchnięty został sztyletem tuż przy odwachu na Krakowskiem Przedmieściu.

Na prowincyi w Kongresówce, ruchome kolumny wojsk moskiewskich krążące dla wymuszania opłat rządowi moskiewskiemu, popełniają ciągle w wielu miejscach rabunki i straszne nadużycia. Między innemi w północnej części krakowskiego w powiatach kieleckim i opoczyńskim, w których prokonsulem jest Czengiery, przyszedłszy do miasteczka lub do dworu i wsi, grożą tu mieszczanom a tam właścicielowi i włościanom rabunkiem i »rozoraniem« wsi, jeźli natychmiast opłata nie będzie uiszczoną. W niektórych miejscach rabują, a w innych gdzie do rabunku nie przyjdzie, żołnierstwo, którę ma od Czengierego przyobiecaną grabież, ryczy z niecierpliwości jak dzikie zwierzęta. W podobny sposób wymusza rząd moskiewski ogromną kontrybucyę od właścicieli ziemskich na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, lub rabuje. Na Litwie —gdzie już olbrzymią kontrybucyą złupiono wszystkie majątki w miastach i po wsiach, tam gdzie ich niezagrabiono całkowicie sekwestrem lub rabunkiem — rozbój i okrucieństwa popełniają Moskale na wyższy jeszcze stopień: palą i niszczą ze szczętem całe miasteczka i wioski, ludność ich przesiedlają na Sybir lub w głąb Rosyi. Wymieniliśmy już kilkanaście w ten sposób z ziemią zrównanych wsi, a nawet całych okolic (okolica Szczuki), dzisiaj zaś mamy doniesienie o zniszczeniu w ten sposób przez Moskali wsi Szumy, na pograniczu powiatów lidzkiego i grodzieńskiego leżącej.

Gromady więźniów politycznych wywożą ciągle Moskale z ziem polskich, mianowicie z Warszawy, Wilna i Kijowa na Sybir, do robót w minach lub na wygnanie. Donoszą nam, że w dniu 12 t. m. wywieziono znów z Wilna 80 więźniów politycznych na Sybir, do tego czyśca ziemskiego. Cz.

Dziś w nocy przy ulicy Tamka odbywano ścisłą rewizyę u jednego młodego urzędnika nazwiskiem Plichta: nic nie znaleziono, lecz pana Plichtę wzięto do cytadeli.

Dalszy ciąg listy więźniów w cytadeli: 73) Szczucki. 74) Seweryn Majchrowski. 75) Ludwik Gruszczyński z Galicyi. 76) Kazimierz Trepka. 77) Dr. Dworzaczek. 78) Fr. Witkowski. 79) Jan Heremann. 80) Stanisł. Żółtkowski. 81) Kasper Borkowski. 82) Wojciech Rajzer. 83) Maciej Bukowski. 84) Aleks. Pikiel. 85) Maryan Mossakowski. 86) Karol Chmietewski. 87) Wilhelm Elsner. 88) Benedykt Swiderski. 89) Józef Bronikowski. 90) Karol Horing. 91) Roman Sowiński. 92) Antoni Cieliński. 93) Franciszek Brzoska. 94) Jan Ratajczyk. 95) Józef Fedorowicz. 96) Aleks. Wysocki. 97) X. Maksym. 98) Adam Wiśniewski. 99) X. Firmin Mędrkiewicz. 100) Seweryn Adamski. 101) Józef Zdrojewski. 102) Rusinowski. 103) Felicyan Szuinkowski. 104) Aleks. Rubinkowski. 105) Józef Browieński. 106) Ant. Leszakowski. 107) Bogumił Puchlaski. 108) Mizera. 109) Karol Giercuszkiewicz. 110) Józef Brzeziński. 111) Stanisław Górka. 112) Andrzej Zaborowski. 113) Kazimierz Gorecki. Tych 113, ta mała cząstka z więźniów dziś siedzących w cytadeli; spis ten dalej prowadzić będę, w miarę dowiadywania się o nazwiskach więźni. Trudno bardzo dowiedzieć się, jak się wielu więźniów nazywa. Cz.

Rosya.

Depesze ks. Gorczakowa z 7 b. m. odpowiadające na trzecie noty trzech mocarstw zakończyły półroczną kampanią dyplomatyczną w sprawie polskiej. Na co trzy mocarstwa zdobyć się nie mogły, tj. na identyczność not, ks. Gorczakow w któregoby interesie leżało utrzymać różnice między mocarstwami zachodniemi, jakoby w ironii posełа im odpowiedzi prawie zupełnie identyczne, jako to pokaże porównanie obu depesz, które w tłumaczeniu poniżej podajemy. Do depeszy do rządu francuskiego załączył ks. Gorczaków obszerny memoryał, odpowiadający na wywody dodatku francuskiej depeszy, a obejmujący przeszło 9 łamów Monitora.

Do barona Brunnow w Londynie.

Carskie Sioło, 26 Sierpnia (7 Września) 1863.

Lord Napier wręczył mi z polecenia swego urzędu depeszę lorda Russla, której odpis znajdziejsz wasza eks, w załączeniu.

Jestto odpowiedź na moję depeszę z 1 (13) Lipca b. r., o której wręczenie pierwszemu sekretarzowi stanu królowej angielskiej was prosiłem.

Oświadczenia w owem piśmie wypowiedziane natchnęło nam życzenie, by dojść do porozumienia się

Przyjąwszy przedstawienia, do których nasze propozycye lorda Russla spowodowały, z uwagą, z jaką zapatrywania się rządu królowej zawsze przyjmujemy, możemy tylko żałować, że przychodzim do przekonania, iż celu zamierzonego nie osiągliśmy.

Od chwili, w której ta dyskusya tym tylko zakończyć się mogła, żeby podniosła i potwierdziła różnicę naszych opinii, sprzeciwiałoby się to zbyt naszemu usposobieniu pojednawczemu, gdybyśmy starali się ją przedłużać, i mniemamy, że nie postępujemy w sprzeczności z usposobieniem pierwszego sekretarza stanu królowej angielskiej.

Wolimy zwrócić uwagę tylko na główniejsze punkta jego depeszy, w których przynajmniej co do intencyi, jesteśmy zgodni.

Rząd królowej angielskiej życzy przywrócenia spiesznego w Królestwie Polskiem stanu rzeczy, któryby owemu krajowi przywrócił pokój, Europie spokojność, a stosunkom gabinetów pewność.

Podzielamy w zupełności to życzenie i będziemy starali się, ile to leży w naszej mocy, by je urzeczywistnić.

Nasz dostojny władzca jest wciąż przejęty najżyczliwszem usposobieniem względem Polaków i najbardziej pojednawczem względem wszystkich mocarstw zagranicznych. Starać się o dobro swych poddanych wszech plemion i wszelkiego wyznania religijnego jest obowiązkiem, który JCMość podjął przed Bogiem, swem sumieniem i narodem. Cesarz poświęca wszelką troskliwość wypełnieniu tego zobowiązania.

Co się tyczy odpowiedzialności, którą JCMość może przyjąć przy swych stosunkach międzynarodowych, to stosunki te są uporządkowane przez prawo publiczne. Tylko przekroczenie tych zasad fundamentalnych może pociągnąć za sobą odpowiedzialność. Nasz dostojny władzca zawsze przestrzegał i pilnował tych zasad w obec innych państw. JCMość ma prawo oczekiwać i wymagać podobnego przestrzegania ze strony innych mocarstw.

Bądź pan łaskaw przeczytać tę depeszę pierwszemu sekretarzowi stanu królowej angielskiej i zostawić mu jej odpis.

Gorczaków.

Pozwól itd.

Do pana Budberga w Paryżu.

Carskie Sioło, 26 Sierpnia (7 Września) 1865.

Mam zaszczyt przesłać waszej ekscelencyi w załączeniu odpis depe-

szy p. Drouyn de Lhuys, którą mi wręczyć polecono ks. Montebello.

Gabinet cesarski przyjął ten akt z uwagą, na jaką zasługuje, i z szczerem życzeniem zakończyć tę wymianę myśli porozumieniem się.

Po dojrzałem zbadaniu nie znaleźliśmy w nim żadnego powodu, by oddalać się od sposobu zapatrywania się na sprawę, o jakiem panu doniosłem w depeszy z 1/13 Lipca.

Zdaje nam się, że uprzedzamy życzenie francuskiego ministra, wstrzymując się i nie przedłużając dyskusyi, któraby nie dopięła zamierzonego przez nas celu pojednania, gdyby pociągnęła za sobą, jako następstwo, tylko utwierdzenie obu rządów w ich zadaniu o kwestyi, w której ku wielkiemu żalowi naszemu nie zgadzamy się z gabinetem tuileryjskim.

Podnosim jeden tylko punkt z depeszy p. Drouyn de Lhuys gdyż nam zależy na tem, abyśmy z góry usunęli wszelki nowy powód nieporozumienia. Mam tu bowiem bowiem na myśli aluzyą, powtórzoną kilkakrotnie w różnej formie przez francuskiego ministra, a wymierzoną do zachodnich prowincyi rosyjskich, jakoby dotyczyły ich w pewnym stopniu stypulacye międzynarodowe, przez które uporządkowano w roku 1815 los Księstwa Warszawskiego.

Gabinet cesarski nie może dopuszczać tego zapatrywania w żaden sposób, nawet w jak najmniejszym stopniu, i wzywa się waszę ekscelencyą, abyś powtórzył panu Drouyn de Lhuys już w przeszłej depeszy wypowiedziane oświadczenie, że JCMość zawsze gotów wypełniać sumiennie swe zobowiązania w obec wszystkich mocarstw, stanowczo wyklucza musi wszelką aluzyą do części swego państwa, do których nie odnosi się żadna międzynarodowa stypulacya jakiegokolwiek bądź rodzaju.

— Co się tyczy innych punktów dotkniętych w depeszach pana ministra spraw wewnętrznych, wolimy o tych tylko mówić, w których przynajmniej co do intencyi jesteśmy zgodni.

Rząd francuski życzy przywrócenia spiesznego w Królestwie Polskiem stan rzeczy, któryby owemu krajowi przyniósł pokój, Europie spokojność, a stosunkom gabinetów pewność.

Podzielamy w zupełności to życzenie (itd. jak w powyższej depeszy do barona Brunnow.

Francya.

Paryż, 23. Września. — Utrzymują, że rząd francuski rzeczywiście ma zamiar zaproponować Anglii i Austryi uznanie Polski za mocarstwo wojnę prowadzące. Do tego więc potrzeba, aby Anglia i Austrya na to przystały. Wiadomość tę popiera artykuł zamieszczony w la France, w którym powiedziano: manifest rządu narodowego polskiego dla tego został wydrukowany w Monitorze, aby porównać go z pamiętnikiem rosyjskim i okazać konieczność zgodnej interwencyi dyplomacyi między absolutną teorią księcia Gorczakowa a niemniej radykalnemi zdaniami rządu narodowego, który kieruje powstaniem i celem otworzenia oczu Rosyi względem następstw jej ostatniej depeszy. Nie wydrukowanie owego manifestu polskiego w Monitorze, tylko stanowisko Rosyi przedstawia pytanie, czyli Polaków uznać należy za prowadzących wojnę. Sam Morning Post (organ Palmerstona) powiada, że uznanie tego rodzaju nie ma znaczenia jeszcze wypowiedzenia wojny. Globe zaś twierdzi, że wydrukowanie polskiego manifestu w Monitorze, zakrawa na nieoficialne uznanie rządu narodowego. Wszystko teraz zawisło od tego, co trzy mocarstwa postanowią na odpowiedź rosyjską z d. 7. Września i bardzo łatwo stać się może, iż wypadki skłonią Francyą i Anglią do ścisłego porozumienia się, które stawić może czoło wszelkim szansom wypływającym z obecnego położenia rzeczy. Najcięższym faktem tych dni jest następujący: niemasz więcej traktatów z roku 1815., ponieważ Rosya je podarła; co mogła Francya uczynić po zdobyciu Sebastopolu, ale wedle rozumnego umiarkowania nie uczyniła, to teraz sobie Rosya pozwoliła. Gorczakow sam niweczy zasady, na których spoczywa prawo między narodami i stawia w miejsce zwyczajnej powagi europejskiego rozjemstwa, osobiste widzimi się. On podnosi zdobycze nad wiedeński traktat ułożony między narodami, schodzi z roku 1815. na r. 1772., od szlachetnej polityki Alekkandra I. do chciwości panowania cesarzowej Katarzyny. Francya atoli, tak kończy »La France« swój artykuł, wolną jest teraz od ostatnich wiązadeł, które je obarczały, nie otrząsając z siebie uszanowania praw i sprawiedliwości, będących niewzruszoną podstawą wszystkich traktatów.

— Constitutionel przywięzuje wielką wagę do sprzymierza Francyi z Anglią i Austryą i burczy wszystkie dzienniki lekkomyślne i samolubne, które przed 14 dniami zapowiadały zmianę aliansów. Zaręcza, że trzy mocarstwa pozostaną w sprzymierzu w nowym przebiegu sprawy polskiej. Przytacza na dowód dzienniki austryackie, że ani myśleć można, o zbliżeniu się Rosyi do Austryi, a podróż na Wiedeń Konstantyna, objaśnia zostrzeniem surowości wojskowej w Polsce.

— Budberg czeka na dalsze instrukcye z Petersburga i podobno się wybiera na urlop do Niemiec do swoich krewnych.

— Biskupi francuscy z natchnienia papieża wydadzą listy pasterskie zalecające modły powszechne za Polskę. Już wydał takowy biskup marsylijski, w którym zaleca dosłownie, aby publiczne modły zanosił lud do Matki Boskiej za wyswobodzenie Polski.

— Rząd pozwolił na zbieranie po departamentach składek dla Polaków, które był niedawno wstrzymał.

— Do podanej depeszy p. Drouyn de Lhuys do księcia Montebello w Petersburgu załączony dodatek, w którym francuski minister spraw zewnętrznych wyjaśnia zapatrywanie się swego rządu na stypulacye traktatu wiedeńskiego co do sprawy polskiej. Dodatek ten, noszący tę samę datę co depesza właściwa, brzmi w tłumaczeniu dosłownem jak następuje:

Paryż, 3 Sierpnia 1863.

W dyskusyi spowodowanej sprawą polską nie powoływał się dotąd rząd cesarski na stypulacye z r. 1815. Zapytywaliśmy się od początku, czy umowy, dla których one stanowiły punkt wyjścia, były tego rodzaju, aby zapewnić dziś Polsce pokój, którego jej dawniej nie przyniosły. Z drugiej strony uważaliśmy za rzecz przedwczesną rozpoczynać spór o prawdziwe znaczenie tych stypulacyj. Oznaczyć ich znaczenie należało, podług nas, do mocarstw podpisanych na traktatach, i bądź, że wrócićby miano do wykonania traktatu, bądź też żeby uznano konieczność zastąpienia go przez inne kombinacye, było zawsze naszem życzeniem działać w zgodzie z dworami, które w r. 1815 brały udział w redakcyi ogólnego aktu wiedeńskiego, albo nawet z Europą całą jeżli to jest rzeczą możliwą.

Ponieważ gabinet petersburski wykładał w ostatnich depeszach postanowienia, na których się opiera jego tytuł prawny do Polski, w sposób wydający się nam nietrafnym, sądzimy, iż należy wyjaśnić w kilku słowach, jak je rozumie rząd cesarski.

Wiadomo, że pełnomocnicy, którym los Polaków zdawał się być sprawą pierwszą i najważniejszą, umieścili na czele aktu, obejmującego różne uchwały kongresu, stypulacye tyczące się Polski. Przedyskutowano je poprzednio w ten sam sposób, co inne kwestye oddane do roztrząśnienia kongresowi. Dowodzą tego zamienione wówczas dokumenta. Żadna z obrad niezaprzeczenie nie przedstawiała charakteru więcej europejskiego. Podobnie jak we wszystkich innych kwestyach po ugodzeniu się raz w łonie kongresu nad zasadami ogólnemi, dwory bliżej interesowane podpisały akty oddzielne. Lecz postanowienia fundamentalne traktatów oddzielnych, zawartych między Rosyą, Austryą i Prusami powtórzono w traktacie z 9 Czerwca 1815, a oprócz tego te, które opuszczono jako podrzędne, dołączono do uchwał kongresu artykułem 118 aktu końcowego. Postanowiono, iż mają mieć moc i walor tak samo obowięzujący, jak gdyby były doń przejęte słowo w słowo. Z tego punktu widzenia mało zależy na tem, jaki stopień wpływu wywarł wówczas dwór rosyjski na przyjęcie tych stypulacyj; mało nawet zależy na tem, iż formę, w jakiej zostały zredagowane, zawdzięczają inicyatywie cesarza Aleksandra, jak to powiada książe Gorczakow w oświadczeniu przesłanem do rządu angielskiego.

Stypulacye te stanowią część integralną ogólnego aktu wiedeńskiego; mocarstwa na nim podpisane mają prawo pozytywne czuwać nad jego wykonaniem. Wątpliwość w ich kompetencyą jest niemożliwą.

Okazuje się to z art. 1. tego traktatu, który brzmi jak następuje:

»Księstwo Warszawskie z wyjątkiem prowincyi i obwodów, któremi inaczej rozporządzono w następnych artykułach, przyłącza się do państwa rosyjskiego. Wiąże się z nim nieodwołalnie przez swą konstytucyą, aby było własnością JCMci cesarza wszech Rosyi, jego spadkobierców i następców, na wieczne czasy. JCMość zastrzega sobie, nadać temu państwu, które będzie używało osobnego zarządu, rozciągłość wewnętrzną, jaką uzna za stosowną; do swych tytułów cara i innych dołączy tytuł króla polskiego zgodnie z formularzem używanym i uświęconym przez tytuły przywiązane do innych posiadłości.

Polacy, poddani Rosyi, Austryi i Prus otrzymają reprezentacyą i instytucye narodowe, urządzone wedle wzoru bytu politycznego, jaki im nadać każdy z rządów, do których należą, uzna za pożyteczne i właściwe.«

Innemi słowy kongres wiedeński postanowił, że największa część dawnego Księstwa Warszawskiego tworzyć ma państwo związane swą konstytucyą z państwem rosyjskiem, że państwo to ma posiadać zarząd osobny, i że otrzyma rozciągłość wewnętrzną, jaką monarcha uzna za stosowną. Te postanowienia, wypływające jasno z paragrafu rzeczonego znaczyłyby w oczach mocarstw układających się, że Królestwo Polskie ma być związane z Rosyą węzłem osobistym, że to stosunki mają być uświęcone konstytucyą, że zarząd tego Królestwa nie ma mieć nic wspólnego z zarządem rosyjskim, że jednem słowem nowe państwo, z określonemi przez kongres granicami, będzie miało byt rzeczywiście narodowy pod opieką mocarstw i pod rękojmią konstytucyi obiecanej. Jeżliby jeszcze te postanowienia potrzebowały objaśnienia, znaleźlibyśmy je w słowach nawet cesarza Aleksandra, kiedy przy zagajeniu pierwszego sejmu w Warszawie 27 Marca 1818, mówił do Polaków: »Przywrócenie wasze ustanowiono uroczystemi traktatami; jest ono uświęcone aktem konstytucyjnym. Nietykalność tych zobowiązań zewnętrznych i tej ustawy fundamentalnej zapewnia odtąd Polakom zaszczytną rangę między narodami Europy.«

Jako naturalne następstwo politycznego zarządu przyznanego Polsce, cesarz Aleksander dał jej wojsko polskie. Jeżeli forma sama konstytucyi, jeżeli ustanowienie wojska polskiego nie są wyraźnie umówione w traktacie wiedeńskim, jeżeli pod tym względem Rosya nie wzięła na siebie pozytywnych zobowiązań w obec Europy, zobowiązała się przecież moralnie, co nie mniejsze ma znaczenie w oczach opinii publicznej. Wzniosłe zamiary objawione przez cesarza Aleksandra, zapewnienia dane tak Polakom, jak pełnomocnikom mocarstw nie były bez wpływu na zawarcie umów, przez ktore przyznano panowanie nad Polską. Gabinety trudniejby się zgodziły na współudział w tej mierze, Polacy więcejby mieli powodów drwić sobie z tego, gdyby obietnice cesarza Aleksandra nie upoważniły ich do liczenia na rzeczywiście rozległe i liberalne zastósowanie postanowień traktatu.

Monarcha ten dawał też do zrozumienia, że utworzenie Królestwa Polskiego w tych granicach nie jest ostatnim wyrazem jego polityki w obec Polaków, że chce zupełniejszego przywrócenia ich ojczyzny, że państwo, utworzone ze swych szczątków przez traktaty, ma być tylko punktem środkowym obszerniejszej aglomeracyi i że część dawnych prowincyi polskich może z niem połączy własnemi rękoma. Myśl tę wyrażono nawet w § 1 artykułu 1. Jest to jedyny wykład, którego dozwala wyrażenie »rozciągłość wewnętrzna.« Dwór rosyjski wprawdzie pozostawał sędzią, jaką rozległość zechce nadać wzrostowi terytoryum, który

obiecywał; lecz postawił zasadę, którą i mocarstwa podpisane na aktach wiedeńskich zanotowały.

Tenże sam artykuł, który w § 1 tworzy z Królestwa Polskiego państwo konstytucyjne z zarządem narodowym, przeznaczone do wzrostu w pewnym kierunku, stanowi w drugim paragrafie, że Polacy poddani Rosyi, Austryi i Prus otrzymają reprezentacye i instytucye narodowe. Przez nazwę Polaków gabinety rozumiały tu mieszkańców dawnego terytoryum Polski, które nie wchodziło w granice zakreślone nowemu Królestwu. Zgodnie z tem życzeniem Galicya otrzymała od rządu austryackiego sejm z atrybucyami zwykłemi zgromadzeniom tego rodzaju. Prowincyą tę równocześnie reprezentują w radzie państwa posłowie powołani do współudziału w obradach i głosowaniu nad prawami i budżetem całej monarchii austryackiej. Traktat wiedeński obiecywał równie odpowiednie instytucye dla polskich prowincyi do Rosyi przyłączonych a niewcielonych do Królestwa. Tak w tym względzie, jak co do wzrostu terytoryalnego, przyznajemy, że artykuł 1. dozwala wielkiej dowolności w wykładzie. Rosya zachowała dla siebie decyzyą co do formy bytu tych prowincyi polskich i co do uporządkowania ich instytucyi wedle tej formy, lecz winny one mieć charakter reprezentacyjny i narodowy.

Takiem jest w streszczeniu znaczenie artykułu, około którego toczy się dyskusya. Nie zawiera ono nic ciemnego i niepewnego, zwłaszcza jeśli porówna się te postanowienia z oświadczeniami, jakie w chwili ich zawarcia wypowiadał cesarz Aleksander i z znanemi zamiarami tego monarchy. Wzniosłe cele, pod wpływem których działał w roku 1815, są świadectwem niezaprzeczonem na korzyść najliberalniejszego wykładu.

Jakąkolwiek zresztą mogła być myśl jego niebyło nigdy wątpliwem, jaką była myśl większej części pełnomocników. Reprezentanci Francyi i Anglii przy rozpoczęciu układów oświadczyli się otwarcie za przywróceniem Polski niepodległej w granicach roku 1772. Austrya ze swej strony oświadczyła wielokrotnie w urzędowych dokumentach, że takie załatwienie sprawy przeniosłaby nad inne, jako najodpowiedniejsze wielkim zasadom sprawiedliwości i powszechnego interesu europejskiego. Mocarstwa, biorąc udział w kombinacyi, nieodpowiadającej całkowicie uczuciom dobrej woli, jaką dla Polski wyznawały, chciały co najmniej najszczerszego jej wykonania. Wyrażenia traktatu miały w ich oczach znaczenie najrozleglejsze i najkorzystniejsze dla Polaków.

Oprócz tego, gdyby tu rzeczywiście zachodziła wątpliwość albo niejasność, czy nieprzystałoby tutaj odwołać się do zasady opiekuńczej dozwolonej w kwestyach wykładu, tak przez publicystów nowożytnych, jak przez prawników rzymskich? »Jeżeli jest wątpliwość co do interpretacyi, powiada Vattel, obraca się przeciwko temu, który nadał prawo w traktacie; gdyż dodaje tenże sam autor, jest on w pewnym względzie tym, który je dyktował, jego to winą, że się jaśniej nie wyraził, i rozszerzając lub ścieśniając znaczenie wyrazów w sensie, który mu jest mniej korzystnym, nie czyni mu się żadnej krzywdy, sprawia mu się to, na co chciał się sam narazić; lecz przez interpretacyą przeciwną narażiby się można na zamienienie wyrazów mglistych lub dwuznacznych na zasadzkę dla słabszej z stron kontraktujących, która była zmuszoną przyjąć to, co możniejsza dyktowała.« Chociaż Polacy w ścisłem znaczeniu tego słowa nie byli stroną kontraktującą w kongresie wiedeńskim, uwagi te stósują się dokładnie do położenia, w jakiem znajdowali się podczas układów, których przedmiotem był los ich kraju; a jeśli postawim się na stanowisku traktatów, gabinety, które podjęły w swe ręce interesa Polski, mają prawo żądać dla niej dobrodziejstwa maksymy, należącej do najwyższych zasad sprawiedliwości i uświęconej przez prawa wszystkich krajów i wszystkich czasów.

Kronika miejscowa.

— Posener Ztg napisała, że ksiądz z Bralina znalazł list z 2000 tal. i złożył go w landraturze swego powiatu, do której wnet się zgłosił właściciel tej zguby kupiec D. H. i przez wdzięczność ofiarował na ręce księdza 200 tal. dla ubogich. Tymczasem odbieramy list od ks. Lange, wikarego z Bralina, w którym powiada, że istotnie znalazł w kopercie 2000 tal. papierami należące do kupca Hirsza Hamburger z Kępna i oddał w landraturze, gdzie właśnie się znajdował właściciel szukający zguby. Landrat pan Senfft von Pilsach wręczył je niebawem panu Hamburgerowi. »Pan Hirsch Hamburger, pisze ks. Lange, nie dowiadywał się wcale o moje nazwisko, tem mniej uznał wartość trudu udania się do $\frac{3}{4}$ mili od Kępna oddalonego Bralina, aby mi specyalnie wyrazić podziękowanie, a jeszcze mniej prawdziwem jest, że mi z wdzięczności 200 tal. wręczył dla podzielenia ich pomiędzy ubogich w Bralinie.«

Gostyń, 23. Września. — W przeszłym tygodniu przyjechał jakiś obcy fornal czworokonnym, czubato upakowanym wozem do Czachorowa, wsi pana Prota Budziszewskiego, i mówiąc: »Pana przyjaciel to przysełа, później to odbierze,« odszedł z końmi. Potem stał ten wóz przy jednym z stogów. W tymże czasie odprawili się stróż i dwaj cieśle z służby i udali się do Punica. Burmistrz tego miasta przysłał w miniony piątek do Czachorowa żandarma, który wyciągnąwszy pałasz z rzeczonego woza, ułożył się na czatach w niedalekim rowie, a gdy aż do wieczora nikt się koło stogów nie zjawił, posłał jednego z niemieckich gospodarzy miejscowych po żandarma i wojsko z Gostynia nie doniósłszy o tem wcale komisarzowi. Z stukiem i hałasem wpadli ci nowi goście do domu pana Budziszewskiego i uznali go za swego więźnia, udali się z końmi po corpus delicti na pole, lecz jakże się zawiedli! woza nie było, tylko ślady kół prowadzące do szosy. Rozbiegli się zatem na wszystkie strony, ale wśród nocnej ciemnicy i ciszy nic widać ni słychać nie było. Przybył potem komisarz z Gostynia, przybył w niedzielę i prokurator królewski z Leszna do Czachorowa indagowali ludzi i dziedzica, wśród rozmaitych przedstawień. Wskutek tego zdarzenia odbywają się patrole i rewizye po domach, polach i lasach (mianowicie na rekwizycyą z Borku, w lasach między Gostyniem a Borkiem), tu i owdzie widać kupy ziemi świeżo wykopanej, na sąd nasz ściągają ludzi ze wsi sąsiednich, wreszcie za to dostanie nasza uboga mieścina jeszcze jedną kompanią piechoty i konnicę, podobno na całą zimę. Tak to jeden przypadek zmienił postać jak najspokojniejszego powiatu krobskiego.

Dziś tydzień odbywał się w Leszczyńskiem gimnazyum popis dojrzałości; pięciu było abituryentów, wszyscy szczęśliwie przeszli. Jednemu z nich, Polakowi wstrzymano świadectwo aż do 3. Października; na tenże dzień bowiem naznaczono termin w odświeżonej znów sprawie towarzystw gimnazyalnych, istniejących dawniej pod nazwami: Kościuszko, Zawisza, Zan i Krakus. Razem z tym abituryentem ma się stawić innych 5 młodych Polaków, z których jeden jednakże poległ. Więcej o tej sprawie przy sposobności, D. P.

Przybyli do Poznania dnia 25. Września.

HOTEL DU NORD: hr. Żółtowski z Czacza, hr. Potworowska z Karmina, Stecka z Krakowa, Falkowska z Pacholewa, Buchowski z Pomarzanek, Stasiński z Konarzewa, Szwantowski z Góry, Wilkoński z Mórki, Modlibowski z Kromolic, hr. Miączyński z Pawłowa, Sławski z Komornik, Koczorowski z Czerminka, Smoleński i Zawadzki z Sukowa, Steffen z Eichenstein, Wawrowscy z Kłodziska, Harlan z Karlsbadu, Molinek z Rydzyny.

HOTEL PARYSKI: Kamiński z Woli, Sypniewski z Piotrowa, Malczewski z Swiniar, Węsierski i Drzeński z Borzejewa, prob. Bulczyński z Nietrzanowa, Golski z Czarnego Piątkowa, Gąsiorowscy z Zberek, Perzyński z Wrześni, Marcinkowski z Gacewa, Szafrański z Trzemeszna.

HOTEL EICHBORNA: Bäumler z Berlina, Cohn z Borzykowa, Katzenellenbogen z Wrocławia, Glass z Kościana.

POD TRZEMA LILIAMI: Harmel z Leśniewa, Nehring z Nehringswalde.

Z dnia 26. Września.

BAZAR: Radońska z Krześlic, Borowski z Zbrachlina, Znaniecki z Łękocina.

POD CZARNYM ORŁEM: Karłowski z Czerniaka, Beyer z Tarnowa, Buddée z Wrześni, proboszcz Trzebiński z Kołaczkowa, Herrmann z Lüneburga.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Jaraczewski z Lipna, Jaraczewski z Głuchowa, Haukold z Salzburgu, Weber z Ratenowa, Benner z Weisel, Pinsk z Wrocławia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wolff z Szczecina, Mähler, Westphal i Lögen z Berlina, Wittke z Grodziska, Lust z Wrocławia, Laube z Góry.

HOTEL DU NORD: Swinarska z Dembego, Ponińska z Komornik, Hoppe z Luciny, Zedler z Gałążek, Łyskowski z Mileszew, Koczorowski z Jasinia.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 25. Września 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Wrzesień $33\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Wrzesień Paźdz. $33\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Paźdz. Listopad $33\frac{1}{2}$ pł., na Listopad Grudzień $34\frac{1}{6}$ list. 34 pien., na Grudzień Styczeń $34\frac{2}{3}$ list. $34\frac{5}{52}$ pien., na wiosnę 1864 $35\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Kwiecień Maj $35\frac{1}{2}$ pł.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabo się trzyma w cenie. Wypowiedziano 6000 kwart. Na Wrzesień $14\frac{7}{12}$ list. $\frac{1}{2}$ pien., na Paźdz. $14\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{3}$ pien., na Listopad $14\frac{1}{8}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Grudzień $14\frac{1}{8}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Styczeń 1864 $14\frac{1}{6}$ pien. i list., na Luty $14\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 25. Września.

Pszenica 55—64 tal.

Żyto na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $39\frac{1}{4}$ do $37\frac{7}{8}$ tal., na Paźdz. Listopad $39\frac{3}{8}$--39 tal., na Listopad Grudzień $39\frac{5}{8}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$ tal., na wiosnę $40\frac{3}{8}$—40 tal.

Jęczmień wielki i mały 32—38 tal.

Groch do gotowania 44—48 tal.

Groch na pastwę 44—48 tal.

Rzep zimowy 88—90 tal.

Rzepik zimowy 87—89 tal.

Olej lniany $15\frac{1}{2}$ tal.

Oléj rzepiowy na Wrzesień Paźdz. $12\frac{7}{12}$ tal., na Paźdz. Listopad $12\frac{1}{6}$ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $12\frac{1}{8}$ tal., na tal.

Okowita na Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $15\frac{3}{8}$ do $\frac{1}{6}$—$\frac{1}{6}$ tal., na Paźdź. Listopad $15\frac{1}{24}$—$14\frac{5}{6}$ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $15\frac{23}{24}$—$\frac{5}{6}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 25. Września 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$105\frac{7}{8}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{5}{8}$
„ z roku 1853.	4	—	$98\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	--	$90\frac{3}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{2}$
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	—	—
dito „	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{1}{2}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{4}$
dito dito	4	—	$101\frac{1}{8}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{4}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	96
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	95
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	87
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	97
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	$102\frac{1}{4}$	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	$97\frac{1}{2}$	—
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.. .	4	$102\frac{1}{2}$	—